

Mariański, Janusz

Z badań nad integracją wychodźców ze wsi z ludnością miejską

Notatki Płockie 23/2-95, 31-37

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z badań nad integracją wychodźców ze wsi z ludnością miejską

Rozwój industrializacji w regionie płockim spowodował gwałtowny przyrost liczby mieszkańców Płocka. W 1960 r. miasto liczyło 42,7 tys. mieszkańców, a w 1976 r. — 90,8 tys. Wśród ludności napływowej poważną część przypadła na wychodźców ze wsi. Tylko w 1976 r. przybyło do Płocka 3365 osób, w tym 992 osoby z miast (29,5%) i 2373 osoby ze wsi (70,5%). Wśród przybyszów 57,6% przypadła na osoby pochodzące z tego samego województwa, 42,4% — z innego (52,3% — czynni zawodowo, 45,7% — bierni zawodowo). W tym samym roku odplynęło z Płocka 1491 osób, w tym 640 osób na wieś (42,9%). Wielu migrantów ze wsi trafiło do Płocka ze wsi położonych w pobliżu szybko rozwijającego się miasta, a więc do miasta, które znali już — przynajmniej częściowo — znacznie wcześniej. Można przypuszczać, że ten fakt jest momentem sprzyjającym procesom adaptacji i integracji migrantów w nowym środowisku pobytu.

Badanie procesów adaptacyjno-integracyjnych, jakim podlegają wychodźcy ze wsi w Płocku, odnosi się między innymi do problemów wzajemnych powiązań ludności napływowej wiejskiego pochodzenia z różnymi odłamami ludności miejskiej. Poprzez kontakty społeczne w miejscu zamieszkania, pracy, rozrywki itp. pogłębia się proces adaptacji osób przybyłych ze wsi do miasta. Kontakty dotyczą płaszczyzny sąsiedztwa, pracy zawodowej, koleżeństwa, przyjaźni, pokrewieństwa. „Napływ dużej liczby nowych ludzi — jak pisze I. Nowakowa w odniesieniu do płockiego rejonu uprzemysławianego — zmiany na stanowiskach, w urzędach, nowe zarządzenia, nowe instytucje, sformalizowały na pewien czas kontakty międzyludzkie. Ustabilizowanie się życia w mieście, mimo dalszego jego rozwoju, sprawiło, że na gruncie siatki powiązań formalnych wytwarza się znów sieć opartych na osobistych znajomościach kontaktów nieformalnych”¹.

Nawiązują się i rozwijają więzi społeczne pomiędzy dawnymi i nowymi mieszkańcami miasta. „Nowi” po pewnym okresie zamieszkania w nowym środowisku zaczynają siebie traktować jako „starych”, czują się do społeczności płocczan. Obok kontaktów o charakterze rzeczowym, wynikających ze wspólnoty miejsca pracy, zamieszkania, rozrywki, powiązań instytucjonalno-formalnych itp., dochodzą do głosu kontakty koleżeńskie i przyjacielskie, nakładające się na kontakty rzeczowe, przeplatające się, zlewające się z nimi.

Pytamy, jak kształtuje się w większym środowisku miejskim, preferującym typ kontaktów bardziej anonimowych, aktualna więź wychodźców ze wsi w płaszczyźnie sąsiedzkiej i towarzysko-przyjacielskiej? Czy utrzymują się tradycje więzi rodzinno-sąsiedzkiej dawnego wiejskiego typu? Czy w kręgach koleżeńsko-przyjacielskich, a więc w zakresie stosunków bardziej bezpośrednich i osobistych zaznacza się dążenie do utrzymywania łączności „ze swoimi”, to znaczy pochodzącymi również ze środowiska wiejskiego, czy wprost przeciwnie — uwydatnia się heterogeniczny charakter kręgów koleżeńsko-przyjacielskich? Czy ludzie migrujący do przemysłowych ośrodków miejskich stają się anonimowymi uczestnikami społeczności miejskiej?

Podstawowy materiał pozwalający odpowiedzieć na tak postawione problemy uzyskano od 179 osób pochodzenia wiejskiego, z którymi przeprowadzono wywiady od listopada 1976 r. do marca 1977 r.; 18 osób, tj. 9,1% zaplanowanej do badań próby, odmówiło udzielenia wywiadu lub nie zdołano nawiązać z nimi kontaktu badawczego. Proporcje mężczyzn i kobiet w badanej zbiorowości były zbliżone: 51,4% kobiet i 48,6% mężczyzn. Przeszło 3/4 osób objętych wywiadem nie przekroczyło czterdziestego roku życia (78,2%), a tylko 5,0% liczyło sobie 60 lub więcej lat. Struktura wykształcenia przedstawiała się stosunkowo korzystnie. Mniej niż połowa badanych uzyskała tylko wykształcenie podstawowe lub mniej niż podstawowe (46,4%), co czwarta osoba reprezentowała typ wykształcenia zawodowego (26,8%) i co czwarta — przynajmniej wykształcenie średnie (26,8%).

Wśród badanych wychodźców ze wsi co trzeci reprezentował zawód robotnika niewykwalifikowanego (35,2%), co piąty — pracownika umysłowego (21,2%) i robotnika wykwalifikowanego (22,3%); 7,3% badanych zaliczono do kadry inżyniersko-technicznej, 8,9% — do gospodyń domowych, 3,4% to uczniowie i studenci; 1,7% — emeryci. Choć zbiorowość wychodźców ze wsi nie jest jednorodna pod względem miejsca urodzenia, wszyscy oni przed sprowadzeniem się do Płocka mieszkali we wsiach leżących w pobliżu Płocka, a więc przybyli do miasta bezpośrednio ze wsi. „Staż” płocki badanych osób nie jest zbyt długi i zgodnie z przyjętymi założeniami doboru próby nie przekracza 10 lat: 13,4% mieszkało w Płocku 1 rok, 26,3% — 2 do 3 lat, 25,7% — 4 do 5 lat, 34,6% — 6 do 10 lat.

Przez sąsiedztwo rozumiemy za J. Turowskim „system wzajemnych czynności (interakcji) czy świadczeń wykonywanych na podstawie układu uprawnień i obowiązków wynikających ze wspólnej podstawy zależności, jaką jest bliskość zamieszkania”.² Jak wykazują dotychczasowe badania socjologiczne, osoby wiejskiego pochodzenia okazują się aktywniejsze przy kontaktach sąsiedzkich, czy to w formie rozmów i okolicznościowych pozdrowień, czy w kontaktach w formie odwiedzin. Charakteryzują się pewną tendencją do przenoszenia niektórych elementów życia wiejskiego do nowego środowiska społecznego. Z drugiej strony, osiedlowa zabudowa miast stwarza szansę dla planowej akcji mającej na celu „reintegrację” społeczności miejskiej w oparciu o więzy osiedlowe. Eksperyment pedagogiczny zrealizowany przez M. Śnieżyńskiego w dwóch osiedlach Krakowa wykazał możliwość osiągania konkretnych i wymierzalnych rezultatów działań na rzecz integracji osiedla. Największe sukcesy osiągnięto w zakresie zmian w liczeniu się z tzw. opinią sąsiedzka. W 1973 r. 54,8% rodzin stwierdziło, że nie liczy się z opinią sąsiedzka, a w 1976 r. — tylko 14,9% (w osiedlu „kontrolnym” wskaźnik ten wynosił 43,5%). Zmniejszył się wyraźnie odsetek mieszkańców osiedla, u których kontakty towarzyskie sprowadzały się tylko do ukłónów grzecznościowych (z 53,8% na 46,0%), oraz tych, którzy nie utrzymywali żadnych kontaktów z mieszkańcami osiedla (z 12,0% na 6,1%).³

Badani w Płocku wychodźcy ze wsi koncentrują się w nowych osiedlach mieszkaniowych, co — jak się wydaje — sprzyja sąsiedztwu opartemu o bliskość zamieszkania i ułatwia nasilenie się mniej lub bardziej stałych wzajemnych kontaktów. Pytamy, czy tradycyjne wiejskie stosunki sąsiedzkie oparte na bazie „sąsiedztwa przestrzennego” są reaktywowane w nowym środowisku społecznym? Czy i w jakim zakresie jednostki „wyrwane” z ram tradycyjnego środowiska wiejskiego praktykują dalej stosunki sąsiedzkie w nowym miejscu pobytu?

Jak wynika z załączonej tabeli, prawie połowa respondentów nie utrzymuje żadnych stosunków sąsiedzkich, a więc jest do pewnego stopnia wyobcowana z najbliższego środowiska ekologicznego i nie zamierza wiązać się bardzo krępującymi stosunkami sąsiedzkimi. Ten globalny wskaźnik uprawnia do odrzucenia hipotezy o odnawianiu się dawnych więzi sąsiedzkich w środowisku miejskim. Osiedla płockie, w których zgrupowani są badani wychodźcy ze wsi, nie stały się terenem „renesansu” więzi społecznych wyrastających z podłoża bliskości zamieszkania. Nie został odtworzony dawny typ wzajemnych odniesień i powiązań, w którym wszyscy znają się nawzajem, wiedzą o sobie prawie wszystko, a kontakty mają charakter osobisty, nacechowany przyjaźnią lub wrogością, ale nigdy anonimowością.

Zasięg kontaktów sąsiedzkich wychodźców ze wsi

Treść pytania	Utrzymują		Nie utrzymują		Brak danych		Razem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%	liczba	%
Czy utrzymuje Pan(i) kontakty sąsiedzkie z rodzinami zamieszkałymi w tym samym bloku, na tej samej ulicy?	92	51,4	86	48,0	1	10,6	179	100,0
Z ilu rodzinami?	Liczba rodzin %							
	z 1	z 2-3	z 4-5	z ponad 5	brak danych	Razem		
	30,4	34,8	14,1	17,4	3,3	100,0		

Podobne tendencje do zamierzonej izolacji społecznej w sąsiedztwie i dążenie do pewnej sfery anonimowości zarejestrował P. Łączkowski na przykładzie Konina i Turka. Stosunki sąsiedzkie powstały tu w związku z posiadanymi kwalifikacjami i zajmowaną pozycją w zakładzie pracy. Większość badanych zadeklarowała brak związków emocjonalnych z sąsiadami, przywiązując większe nadzieje do kontaktów opartych o koleżeństwo.⁴ Zjawisko obojętnienia w sąsiedztwie ma różne odcienie i postacie, zdaje się świadczyć, że ludzie bardziej zajmują się sprawami szerszego środowiska niż środowisko sąsiedzkie. Sąsiedztwo nie jest już w mieście tak doniosłą instytucją społeczną jak na wsi. Nawet kuchnia, która w warunkach wiejskich była centrum życia społecznego rodziny i dostępna dla szerokiego kręgu odwiedzających, stała się w warunkach miejskich pomieszczeniem należącym do prywatnej sfery życia, strzeżonym przed osobami z zewnątrz. W ocenie globalnego wskaźnika izolacji społecznej w sąsiedztwie nie wolno zapominać, że ludzie nie zawsze chętnie przyznają się do przejawiania żywych kontaktów w sąsiedztwie.

Osoby, które nawiązały i praktykują osobiste kontakty z sąsiadami, utrzymują je z ograniczoną i wybraną liczbą rodzin: najczęściej z dwoma lub trzema rodzinami (34,8% badanych) lub z jedną (30,4%). Tylko co szósta badana osoba, pozostająca w powiązaniach z sąsiadami, preferuje typ ekstensywnego sąsiedztwa i podtrzymuje kontakty z więcej niż pięcioma rodzinami mieszkającymi na tym samym lub bliskim piętrze, w tej samej lub pobliskiej klatce schodowej, na tej samej ulicy. Stosunkowo wąski krąg powiązań sąsiedzkich wskazuje na procesy selekcjonowania sąsiadów i dość daleko posuniętą ostrożność w doborze partnerów w kontaktach sąsiedzkich (tzw. wy-

biórczość w ramach sąsiedztwa przestrzennego⁵). Istniejąca gęstość kontaktów i manifestowana potrzeba dystansowania się, są wyrazem kształtowania się „zintegrowanego sąsiedztwa”, powstającego na podłożu wzajemnego wyboru i zaufania, nie koniecznie związanego z bliskością przestrzenną⁶). Deprecjonowanie przez znaczną część wychodźców wiejskich więzi społecznej opartej o bliskość terytorialną jest faktem.

Prawie 2/3 respondentów realizujących więź sąsiedzka angażuje się w sposób dość intensywny w te kontakty. Przejawiają się one w kilku sferach aktywności: a) odwiedzin — czasem dość częstych — we wspólnych dyskusjach, w spędzaniu razem wolnego czasu, np. wspólne oglądanie programów telewizyjnych, gra w karty, picie kawy i alkoholu, wspólne spacerowanie; b) we wspólnych przyjęciach z okazji imienin, świąt czy innych uroczystości. Uczestnictwo w tzw. „egzystencjalnych wydarzeniach” rodzinnych związanych z urodzeniem się dziecka, weselem, pogrzebem, dokonuje się na zasadach selekcyjnych. Nieco rzadziej objawia się forma intensywniejszych kontaktów z sąsiadami w postaci świadczenia sobie doraźnej pomocy w gospodarstwie domowym, np. opieka nad dziećmi i mieszkaniem (zostawienie klucza od mieszkania), pożyczka pieniędzy czy przedmiotów użytku domowego, wyrażenie się w zakupach żywnościowych itp. Tylko 21,7% respondentów wspomniało o różnych postaciach wzajemnej pomocy sąsiedzkiej i świadczeniu sobie różnych usług.

Dla pewnej części osób pozostających w stosunkach sąsiedzkich są one równoznaczne z utrzymywaniem kontaktów przyjacielskich, kontynuowanych niekiedy z poprzedniego miejsca zamieszkania. Oba typy ludzkiego współdziałania nakładają się na siebie, krzyżują się wzajemnie, wzmacniają i pogłębiają więź międzyludzką. Zdarza się, że więzi pracownicze, zadzierzgnięte w miejscu pracy, są przenoszone i odtwarzane w środowisku sąsiedzkim w postaci zażyłych kontaktów wzajemnych.

U trzeciej części respondentów stosunki sąsiedzkie mają bardzo powierzchowny, luźny i oficjalny charakter oraz ograniczają się do znajomości „z widzenia” (ogólne „znanie się”). Manifestują się w okolicznościowych rozmowach na klatce schodowej, przy załatwianiu spraw odnoszących się do wspólnego życia i korzystania ze wspólnych urządzeń lub tylko w formie krótkich pozdrowień (tzw. sąsiedztwo wyrażające się w zachowaniach typu ceremonialnego, w „bezosobowej poprawności”). Jest to jakby sąsiedztwo „na dystans” („nie zobowiązane, tak po prostu” — wypowiedź jednej z respondentek), o znacznym zubożeniu sfery wzajemnych odniesień. Czasem obawa przed plotkami i obmową, nadmiernym zainteresowaniem się problemami osobistymi, zbytnią poufalością i wścibstwem sąsiadów powstrzymuje ludzi przed nawiązywaniem bliższych i bardziej ożywionych kontaktów („jak naj-

mniej, bo to nie warto, są tylko ploty”). Niekiedy ze względu na krótkość zamieszkania przybysze są dopiero w fazie rozpoznawania się i budowania zwartej i wzajemnie wspierającej się wspólnoty sąsiedzkiej. Jest rzeczą naturalną i w pełni zrozumiałą, że do nawiązania kontaktów sąsiedzkich potrzebny jest pewien czas dla „przeżycia” otoczenia i przezwyciężenia poczucia pewności w nowym, zróżnicowanym społecznie i kulturalnie środowisku.

Ogólnie rzecz streszczając można powiedzieć, że więź sąsiedzka podtrzymywana przez wychodźców ze wsi w nowym środowisku miejskim, jest realizowana jedynie przez połowę z nich, a już istniejąca nabiera bardziej charakteru powiązań towarzyskich niż solidarnościowych w formie świadczenia pomocy i współpracy na co dzień, jest bardziej miejska niż wiejska w swoim wyrazie. Prawdopodobnie przekształceniom w zakresie praktykowanych wzorów sąsiedztwa odpowiada uznawany model, według którego świadczenie pomocy nie jest elementem dobrego sąsiedztwa⁷. Stały i szybki rozwój Płocka nie sprzyja stabilizacji mieszkańców miasta i wykształceniu się więzi opartych o płaszczyznę terytorialną. Zmniejszeniu się dystansu przestrzennego wobec sąsiadów nie towarzyszy automatycznie wzrost więzi międzyludzkich o charakterze osobistym. Segregowanie sąsiadów, z którymi utrzymuje się bliższe stosunki, opiera się nie tyle na bliskości ekologicznej, ale przede wszystkim na walorach pozalokalnych. Wiejski typ sąsiedztwa nie może być odtworzony w nowym zmienionym środowisku miejskim⁸.

Dalsze pytanie, które nasuwa się w toku bardziej szczegółowych rozważań dotyczy kwestii, kim są, jakimi cechami charakteryzują się osoby podtrzymujące i nie podtrzymujące więzi sąsiedzkich? W których kategoriach społeczno-demograficznych brak odniesień społecznych w sąsiedztwie zaznacza się stosunkowo najsilniej?

Przeprowadzone analizy zależności statystycznych określonych cech respondentów utrzymujących i nie utrzymujących kontaktów sąsiedzkich, wskazują na brak wyraźnych różnic w zakresie więzi sąsiedzkiej występującej wśród kobiet i wśród mężczyzn. Nie wydaje się, by sąsiedztwo było w zasadniczej mierze domeną kobiet, lecz ma bardziej wyrównany — być może — rodzinny charakter. Kobiety i mężczyźni są mniej więcej jednakowo społecznie osadzeni we wspólnotcie sąsiedzkiej. Zmiana wieku różnicuje wyraźnie odpowiedzi na pytanie badające zakres sąsiedztwa, z tym, że zależność ta ma postać linii ciągle malejącej w miarę wzrostu liczby lat życia respondentów. Osoby w wieku 18—24 lat utrzymują częściej kontakty sąsiedzkie niż osoby w wieku 25—39 lat (60,0% i 53,9%), a zwłaszcza częściej niż osoby po czterdziestce (38,5%).

Analiza zależności pomiędzy współzyciem sąsiedzkim a stanem cywilnym badanych wobec dominacji pozostających w związkach mał-

żeńskich, nie może służyć za podstawę do jakichkolwiek uogólnień. Choć osoby pozostające w stanie wolnym praktykują częściej sąsiedztwo niż osoby żyjące w małżeństwie (63,2% i 50,7%), to jednak u osób stanu wolnego sąsiedztwo ma bardzo często postać koleżeństwa lub przyjaźni.

Stosunki sąsiedzkie utrzymują częściej osoby o wykształceniu zawodowym i średnim niż osoby o wykształceniu podstawowym (56,3% i 45,8%). Być może, wychodzący ze wsi o wykształceniu niższym doświadczają więcej trudności w nawiązaniu kontaktów sąsiedzkich niż wychodzący o nieco wyższym poziomie wykształcenia. W skali bowiem ogólnej — według opinii socjologów — niższy poziom wykształcenia faworyzuje praktykowanie sąsiedztwa, a w miarę wzrostu wykształcenia potęgują się tendencje do anonimowości i unikania kontaktów sąsiedzkich⁹.

Niezbyt wyraźne i wydatne różnice występują w zakresie sąsiedztwa w poszczególnych grupach zawodowych. W stosunkowo najniższym stopniu podtrzymują więź sąsiedzką robotnicy wykwalifikowani i niewykwalifikowani łącznie (48,5%), dalej idą pracownicy umysłowi (54,9%), w końcu gospodynie domowe (56,3%).

Stopień „zasiedzialości” w poprzednim miescu zamieszkania nie okazał się decydujący jako wyznacznik więzi sąsiedzkiej w środowisku miejskim. Zaobserwowane różnice są zbyt małe i zbyt nieregularne, by można było wnosić o jakiejś istotnej różnicy w tej dziedzinie pomiędzy osobami urodzonymi i wychowującymi się we wsiach, z których przybyli bezpośrednio do Płocka lub mieszkali tam dłużej niż 10 lat, a tymi, którzy mieszkali krócej niż 10 lat i odznaczali się wyższym wskaźnikiem ruchliwości społeczno-przestrzennej, czyli mieli już poza sobą pewne doświadczenia migracyjne przed osiedleniem się w Płocku. Nie potwierdziła się w tym przypadku hipoteza, że ludzie, którzy częściej migrują, pozostają bardziej niż inni odosobnieni i wyizolowani z nowego środowiska społecznego.

Zebrany materiał potwierdził częściowo dość powszechnie podzieloną hipotezę o wzmożeniu aktywności sąsiedzkiej wraz z długością zamieszkania w środowisku¹⁰. Zakres kręgów sąsiedzkich jest bardzo zbliżony w grupie wychodźców mieszkających w Płocku 6—10 lat i 2—5 lat (51,6% i 52,7%). Natomiast wśród badanych, których „staż” zamieszkiwania w Płocku był krótszy niż dwa lata, odsetek kontaktujących się z sąsiadami był niższy i wynosił 45,8%. Nie jest wykluczone, że tendencja do celowego ograniczania kontaktów sąsiedzkich jest jednym z przejawów ogólnego rezygnowania z dawnych wiejskich wzorów praktykowania stosunków międzyludzkich. Z drugiej strony, heterogeniczność społeczno-zawodowa w nowych osiedlach mieszkaniowych nie sprzyja nawiązaniu kontaktów sąsiedzkich.

Przytoczone niektóre współzależności więzi

sąsiedzkiej i cech społeczno-demograficznych są zaskakujące, a zwłaszcza brak korelacji pomiędzy poszerzeniem się kręgów sąsiedzkich a skłonnościami migracyjnymi badanych. Inne konstatacje, dotyczące charakteru współzależności pomiędzy więzią sąsiedzką a płcią badanych, wykonywanym zawodem, wykształceniem, są zbieżne z wcześniejszymi ustaleniami dla szerszej społeczności miejskiej Płocka¹¹.

Wytwarzanie i utrzymywanie się stosunków sąsiedzkich przestaje być najbardziej podstawową formą ludzkiego współżycia w mieście. Dążenie do większej anonimowości życia w najbliższym otoczeniu sąsiedzkim świadczy o przejmowaniu miejskiego stylu i wzorów życia, o postępującej urbanizacji w sensie socjologicznym. Nowy typ więzi społecznych, jakie tworzą się w ciągle stawającej się społeczności płockiej, odbiega jakościowo od tego, który charakteryzował więź społeczną w małych społecznościach lokalnych¹². Choć instytucja sąsiedztwa nie zniknęła w mieście, to jednak jej zadania zostały mocno osłabione, a zasada selekcji czyli wybierania tego, z kim nawiąże się kontakt, stała się elementem konstytutywnym sąsiedztwa. Zaznacza się także coraz wyraźniej proces typowy dla wielkich miast — polaryzacji sfery prywatnej i publicznej życia.

Więzi koleżeńsko-przyjacielskie wychodźców ze wsi

Wychodzący wiejscy — obok więzi sąsiedzkich — są włączeni w siatkę kontaktów o charakterze bardziej personalnym, wynikających z koleżeństwa i przyjaźni. Kręgi znajomych i przyjaciół są zróżnicowane, a ich członkowie rekrutują się z kolegów z miejsca pracy, przyjaciół z lat szkolnych, dawniejszych sąsiadów, krewnych bliższych i dalszych itp. Charakter kręgów towarzysko-przyjacielskich może być miernikiem stopnia integracji ze społecznością miejską i symptomem minimalizowania poczucia obcości w zamieszkiwanym aktualnie mieście.

Integracja ze społecznością miejską manifestuje się między innymi przez nawiązywanie kontaktów pomiędzy przedstawicielami różnych odłamów społeczeństwa miejskiego, pomiędzy ludnością napływającą ze wsi a rodowitymi mieszkańcami miasta. Jeżeli zbiorowościom miejskim przypisuje się większe znaczenie społeczne na skali prestiżu, to nawiązywanie i podtrzymywanie kontaktu z osobami należącymi do tych zbiorowości przez osoby pochodzące ze wsi jest jednym ze sposobów akulturacji do kręgów miejskich.

Na trudności w nawiązaniu tych kontaktów — mimo istniejących i wzmagających się tendencji do egalitaryzacji życia społecznego — wskazywali badacze problemu integracji społeczności miejskiej. Samodzielnie wybrany krąg znajomych i przyjaciół kształtuje się na nieco innych zasadach niż kontakty wynikające z „przymusowego członkostwa” w grupie sąsiedzkiej. Z drugiej strony, ze względu na przemieszanie się różnych warstw społecznych w

Kręgi przyjacielsko-koleżeńskie wychodźców ze wsi

Czy przyjaciel Pana(i) lub najbliższy kolega z Płocka jest?	Kobiety		Mężczyźni		Razem	
	liczba	%	liczba	%	liczba	%
rodowitym płocczaninem	11	11,9	19	21,8	30	16,8
przybyłem z wsi	55	59,8	48	55,2	103	57,5
przybyłem z miasta	10	10,9	7	8,0	17	9,5
przybyłem ze wsi i z miasta	2	2,2	5	5,8	7	3,9
brak przyjaciół	14	15,2	8	9,2	22	12,3
O g ó ł e m	92	100,0	87	100,0	179	100,0

blokach mieszkalnych, istnieje szansa kontaktu z przedstawicielami różnych odłamów społeczności miejskiej. Rozległa i wielopłaszczyznowa sieć więzi wychodźców wiejskich z mieszkańcami miasta jest wskaźnikiem przewyższenia przez nich poczucia obcości oraz przyjęcia ich i zaakceptowania w nowej społeczności, „wraństwa” w nią.

Można pytać, czy i w jakiej mierze w doborze najbliższych kolegów i przyjaciół odgrywa istotną rolę czynnik pochodzenia terytorialnego, kryterium „zasiedziałości” w mieście i inne czynniki społeczno-demograficzne? Częściowej przynajmniej odpowiedzi na tak postawione pytania dają wypowiedzi wychodźców wiejskich o posiadaniu przez nich przyjaciół wśród rdzennych płocczan, przybyszów z miast i wsi.

Więcej niż połowa badanych wychodźców wiejskich posiada przyjaciół i bliskich znajomych wśród przedstawicieli tej samej kategorii pochodzenia terytorialnego, a więc spośród wychodźców ze wsi ma przyjaciela lub najbliższego kolegę wśród ludzi należących do odmiennej kategorii pochodzenia społeczno-terytorialnego niż własna. Częściej tego rodzaju więzi ustalają się z rodowitymi płocczanami niż z przybyszami z innych miast. Dane o utrzymywaniu mniej lub więcej systematycznych kontaktów z jednostkami pochodzącymi ze środowiska pozawiejskiego świadczą o załamywaniu się hermetyczności i homogenizacji kręgów przyjacielsko-koleżeńskich, choć życie towarzyskie toczy się dla wielu badanych osób w dalszym ciągu w kręgach wychodźców ze wsi. Wskazują na wolno poszerzający się proces zespalandia się społeczności miejskiej w jej nowym profilu społecznym¹³.

Więcej niż co dziesiąty przybysz ze wsi oświadczył, że nie posiada przyjaciół w Płocku (12,3%). Nie oznacza to jeszcze zjawisk osamotnienia i izolacji w ogóle. Brak przyjaciół w Płocku może oznaczać po prostu podtrzymywanie przyjaźni i koleżeństwa z poprzedniego miejsca zamieszkania, co przy łatwym kontakcie ze względu na bliskość przestrzenną i przy stosunkowo krótkim okresie czasu, jaki upłynął od opuszczenia środowiska macierzystego, jest rzeczą bardzo możliwą i logiczną. Niemniej, odsetek wychodźców ze wsi pozbawionych kontaktów przyjacielskich w Płocku jest niepokojąco wysoki (w badaniach E. Kal-

tenberg-Kwiatkowskiej 3,4% dawnych płocczan i 6,8% — nowych nie posiadało przyjaciół w Płocku)¹⁴. Niektóre odłamy ludzi pochodzenia wiejskiego z trudem „wrastają” w organizm społeczności miejskiej poprzez kontakty towarzysko-przyjacielskie.

Porównując integrację ze społecznością miejską w płaszczyźnie sąsiedzkiej i towarzyskiej można powiedzieć, że badane osoby bardziej zespalały się z ludnością miejską poprzez kontakty o charakterze towarzysko-przyjacielskim niż poprzez stosunki sąsiedzkie. Kontakty koleżeńsko-przyjacielskie angażują prawie 90% ogółu wychodźców ze wsi. W szukaniu potencjalnych partnerów komunikacji społecznej nabierają znaczenia i ważności nie tyle momenty przestrzennej bliskości, ale inne — pozaekologiczne, społeczne czynniki.

Jak kształtują się kręgi przyjacielsko-koleżeńskie ludzi „nowych”, przybywających do miasta bezpośrednio z odmiennego układu cywilizacyjno-kulturowego, jakim jest środowisko wiejskie, w zależności od szeregu cech społeczno-demograficznych? Jakie czynniki społeczno-kulturowe przyspieszają proces integrowania się, a jakie proces ten utrudniają? W strukturze powiązań koleżeńsko-przyjacielskich nieco odmiennie są reprezentowane kobiety i mężczyźni. Kobiety — wychodźczynie ze wsi nawiązują nieco częściej więzi przyjacielskie z osobami należącymi do tej samej grupy pochodzenia terytorialnego, znacznie trudniej dochodzą do przyjaźni i koleżeństwa z osobami urodzonymi i wychowującymi się w Płocku, i częściej niż mężczyźni są pozbawione w ogóle przyjaciół. Mężczyźni łatwiej przekraczają ramy społeczne własnej grupy przynależności, co wiąże się zapewne z większą łatwością komunikowania się z jednostkami należącymi do różnych grup społecznych w trakcie wykonywania pracy zawodowej.

Wraz z wiekiem spadają odsetki osób nawiązujących kontakty przyjacielskie z płocczanami (od 24,0% u osób w wieku 18—24 lat do 10,3% u osób po czterdziestce) i z przybyszami z miast (od 12,0% do 7,7%). Starsi częściej niż młodszy ograniczają swoje kontakty przyjacielskie do własnej grupy lub w ogóle nie posiadają przyjaciół w Płocku. Wyższy wiek respondenta skłania go do szukania osób bliskich wśród ludzi o podobnym pochodzeniu społeczno-terytorialnym. Niższy wiek badanych wpływa bez wątpienia korzystnie na stopień upowszechniania

się koleżeństwa i przyjaźni z przedstawicielami typowo miejskich środowisk, co świadczy o przełamywaniu istniejących dystansów i izolacji społecznej.

Według stanu cywilnego spostrzega się następujące prawidłowości: osoby stanu wolnego są bardziej podatne na przyjaźnie i bliższe koleżeństwo z dawnymi mieszkańcami Płocka niż osoby żyjące w związkach małżeńskich (31,6% i 14,4%) i znacznie rzadziej tylko z wychodźcami ze wsi (42,1% i 60,2%). Podtrzymywanie więzi o charakterze osobistym z przybyszami z miast jest w obydwu kategoriach zbliżone (10,5% i 9,4%). Osoby rozwiedzione lub żyjące w separacji zajmują w analizowanej sprawie miejsce pośrednie (analogiczne odsetki wynoszą: 22,2%, 50,0%, 11,1%). Osoby stanu wolnego, najczęściej w wieku młodszym, przesuwały wyraźnie swoje kontakty towarzysko-przyjacielskie na osoby o odmiennym pochodzeniu terytorialnym, a więc ich kręgi przyjacielskie mają „bardziej miejski” charakter.

Poziom wykształcenia różnicuje kontakty przyjacielsko-koleżeńskie w sposób wyraźny. Osoby legitymujące się wykształceniem podstawowym pozostają najczęściej w łączności z wychodźcami ze wsi (61,5%), potem z płocczanami (9,6%) i przybyszami z innych miast (7,2%); 3,6% pozostaje w łączności z przedstawicielami różnych grup miejskich i 18,1% nie ma w ogóle przyjaciół w Płocku. Odpowiednie wskaźniki dla osób o wykształceniu zawodowym wynoszą: 20,8%, 52,1%, 12,5%, 8,3%, 6,3%, a dla osób o wykształceniu przynajmniej średnim: 25,0%, 56,3%, 10,4%, 6,2%, 2,1%. Wyższy poziom osiągniętego wykształcenia ułatwia przezwyciężenie oporów psychicznych wobec przedstawicieli odmiennych kategorii pochodzenia terytorialnego („obcych”).

Na charakter kontaktów przyjacielsko-koleżeńskich wpływa w pewnym stopniu poziom kwalifikacji zawodowych pracowników. Przynależność zawodowa według dwóch kategorii: robotników wykwalifikowanych i niewykwalifikowanych oraz pracowników umysłowych ujawniła pewne specyficzne zróżnicowania w kontaktach osobistych — 23,5% pracowników umysłowych i 13,6% robotników posiadało przyjaciół wśród płocczan, 54,9% pracowników umysłowych i 59,2% robotników związało się przyjaźnią z osiedleńcami ze wsi oraz 9,8% z pierwszej grupy i 9,7% z drugiej, wyszukiło sobie przyjaciół wśród imigrantów z innych miast. Charakter wykonywanej pracy — fizycznej czy umysłowej — zwiększa lub zmniejsza szansę nawiązywania więzi przyjacielskich.

Mało wyraźna zależność wystąpiła pomiędzy charakterem więzów przyjacielskich a siłą powiązań z ostatnim miejscem zamieszkania. Wychodźcy którzy przybyli do Płocka bezpośrednio z miejscowości urodzenia jedynie nieco częściej kontaktują się z płocczanami niż wychodźcy którzy mieszkali w badanych wsiach podpłockich tylko przez jakiś czas (17,9%

i 14,9%). Dłuższy pobyt w Płocku okazał się decydujący dla rozszerzania kontaktów przyjacielskich poza własną grupę przynależności. Wychodźcy najkrócej mieszkający w Płocku (poniżej 2 lat) kontaktują się najczęściej z osiedleńcami ze wsi (70,8%) lub w ogóle nie nawiązują tego typu łączności (20,8%). Zaledwie co dwudziesty piąty związał się więzią przyjaźni z płocczaninem i co dwudziesty piąty należał do różnych kręgów przyjacielskich. W miarę jak bliższy pod uwagę grupy o dłuższym „stażu” płockim, wzrasta w nich odsetek osób o bardzo zróżnicowanych odniesieniach w zakresie kręgów przyjacielskich: 17,2% badanych przebywających 2—5 lat w Płocku i 21,0% — mieszkających w tym mieście 6—10 lat ma przyjaciół wśród tradycyjnych mieszkańców tego miasta; 57,0% — z pierwszej grupy i 53,2% — z drugiej wybiera przyjaciół z przybyszów ze wsi; 8,6% osób o „stażu” 2—5 lat i 14,5% o „stażu” 6—10 lat preferuje przybyszów z innych miast, jako partnerów kontaktów koleżeńsko-przyjacielskich. Spada bardzo wyraźnie i systematycznie w miarę jak przechodzimy od grup mniej „zasiedziały” w mieście do grup dłużej związanych z Płockiem, odsetek osób pozbawionych więzi świadczących o bliskości w stosunkach międzyludzkich (od 20,8% — poprzez 12,9% — do 8,1%). Z upływem lat zamieszkiwania w Płocku maleje dla wychodźców ze wsi nieprzenikliwość kręgów ludzi należących do kategorii pochodzenia miejskiego. Grupy wychodźców charakteryzujące się ogólnie krótszym „stażem” zamieszkiwania w Płocku legitymują się większą gęstością kontaktów towarzysko-przyjacielskich we własnym kręgu pochodzeniowym.

Ogólnie rzecz biorąc, przekraczanie własnej grupy pochodzenia terytorialnego i nawiązywanie kontaktów przyjacielskich z „obcymi” odnosi się bardziej do mężczyzn niż kobiet, wiąże się z młodszym wiekiem, stanem wolnym, wyższym stopniem wykształcenia, z pracą umysłową i dłuższym pobytem w mieście¹⁵. Fakt, że blisko trzecia część wychodźców ze wsi posiada już przyjaciół wśród płocczan lub przybyszów z innych miast, jest dowodem „otwierania się” na siebie i przenikania różnych odłamów społeczeństwa miejskiego i powolnego tracenia znaczenia podziałów na „miastowych” i „wsiowych” przy kształtowaniu się kręgów przyjacielsko-koleżeńskich¹⁶.

W ramach więc procesów integracyjno-adaptacyjnych pogłębia się proces wewnętrzny zespolenia ludzi pochodzących z różnych — czasem bardzo odmiennych — środowisk społecznych, poprzez praktyczne zakwestionowanie endogamicznego charakteru kręgów przyjacielsko-koleżeńskich i kształtowanie się nowej równowagi społecznej. Szukanie przyjaciół i bliskich znajomych poza kręgiem własnego środowiska pochodzenia terytorialnego świadczy o tym, że wychodźcy ze wsi nie czują się wyizolowani ze społeczności dawnych płocczan i imigrantów miejskich. Proces integrowania

się z ludnością miejską, który jest długotrwały, zawsze in statu fieri gwarantuje wzajemne przenikanie się i powstawanie nowej społeczności miejskiej. Oznacza przełamywanie pewnych zakorzenionych stereotypów i podziałów pomiędzy wsią i miastem. Jeżeli zasygnalizowane zmiany nie są przypadkowe i przejściowe, lecz mają charakter bardziej trwały i są spowodowane przyczynami strukturalnymi, należy liczyć się z ich pogłębieniem i kontynuacją. Z drugiej strony, obracanie się w kręgach wy-

chodźców ze wsi może do pewnego stopnia przyczynić się do opóźniania procesu socjalizacji miejskiej i ugruntowywać poczucie odrębności od pozostałych grup miejskich.

Zagadnienie zaś, jakie i w jakiej mierze przybysze ze wsi przyjmują wartości i normy w wymiarach konkretnych, nie mieściło się w założeniach niniejszego opracowania. Należy mu poświęcić — ze względu na jego istotne znaczenie — baczną uwagę.

PRZYPISY

1. I. Nowak, Przemiany społeczeństw miejskich w toku industrializacji, w: *Kształtowanie rozwoju społeczno-ekonomicznego rejonów uprzemysławianych*, Warszawa 1975, s. 218.
2. J. Turowski, Socjologiczne aspekty społeczności osiedlowej, „*Studia Socjologiczne*” 1973, nr 3, s. 219.
3. M. Snieżyński, Pedagogiczne aspekty więzi społecznych w nowych osiedlach mieszkaniowych, „*Ruch Pedagogiczny*” 1977, nr 1, s. 91—92.
4. P. Łączkowski, Warunki stabilizowania się załóg pracowniczych w rejonie uprzemysławianym, Warszawa 1969, s. 305—306.
5. Z. Tyszką, Rodziny robotnicze w Polsce. Różnice i podobieństwa, Warszawa 1977, s. 166; por. R. Siemieńska, Nowe życie w nowym mieście, Warszawa 1969, s. 305—306.
6. Deutsche Gesellschaft im Wandel, Opladen 1967, s. 209.
7. Tylko część badanych mieszkańców Puław była skłonna oceniać sąsiadów w kategoriach ich uczynności i pomocy (21,5%). Por. P. Kryczka, Adaptacja ludności napływowej do społeczności uprzemysławianego miasta, w: *Przemiany miejskich społeczności lokalnych w Polsce*, Warszawa 1974, s. 206.
8. P. Łączkowski obserwował na terenie Konina i Turka odtwarzanie się dawnych wiejskich stosunków sąsiedzkich, gdy w jednym bloku mieszkały rodziny pochodzące z tej samej miejscowości i znające się od lat. P. Łączkowski, Warunki stabilizowania się..., dz. cyt., s. 98.
9. S. Snieżyński, Kształtowanie więzi społecznych mieszkańców nowych osiedli mieszkaniowych, „*Studia Socjologiczne*” 1977, nr 2, s. 71.
10. J. Wódcz omawiając zagadnienie sąsiedztwa pisze, że „wpływ tej grupy, zwiększa się w miarę powstawania zażyłości związanych z długością wspólnego zamieszkania w najbliższym otoczeniu tak klatki schodowej, jak i bloku czy nawet osiedla.. Warto też zaznaczyć, że na kształt stosunków sąsiedzkich w Nowej Hucie ma pewien wpływ stosunkowo duża homogeniczność składu społecznego tzw. starych osiedli, które w latach pięćdziesiątych zasiedlane były robotnikami przybyłymi ze wsi do pracy w kombinacie”. J. Wódcz, Zjawisko patologii społecznej, a sankcje społeczne i prawne (Wyniki badań empirycznych w Nowej Hucie), Wrocław—Kraków—Gdańsk 1973, s. 217.
11. J. Mariański, O niektórych przejawach więzi społecznej w rozwijającym się mieście, „*Kultura i Społeczeństwo*” 1973, nr 3, s. 169—172.
12. Por. D. Niewiara-Sobczak, Rodzina robotników Huty Aluminium w Skawinie, w: *Studia nad załogą Huty Aluminium w Skawinie*, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 299; R. Siemieńska, Nowe życie... dz. cyt., s. 353.
13. Wśród młodych robotników wiejskich dojeżdżających do pracy w b. pow. chrzanowskim kontakty towarzyskie z kolegami wspólnie pracującymi miały najczęściej charakter „kontaktów mieszanych” tzn. obejmowały zarówno robotników miejskich jak i wiejskich. Cz. Herod, Studia nad adaptacją młodzieży wiejskiej do pracy w zakładach przemysłowych powiatu chrzanowskiego, Wrocław—Warszawa—Kraków 1969, s. 87.
14. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, Z badań nad integracją społeczności miejskiej, „*Zeszyty Badań Rejonów Uprzemysławianych*” 1976, nr 63, s. 115.
15. Por. A. Preiss, Kadra techniczna w nowoczesnym przedsiębiorstwie przemysłowym, Warszawa 1972, s. 388—391.
16. Por. E. Kaltenberg-Kwiatkowska, Z badań..., dz. cyt., s. 121.